

## Drzewa owocowe



*Niechaj ziemia wyda (...) drzewa owocowe,  
rodzące na ziemi według swego gatunku owoce.. (Rdz 1, 11)*



*Ziemia wydała swój owoc. (Ps 67,7)*



*Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa (...)  
smaczny owoc rodzące. (Rdz 2, 9)*



*Drzewa Pana mają wody do syta. (Ps 104,16)*



*W przyrodzie znajduje się poselstwo nadziei i pociechy,  
gdyż na ostach rosną kwiaty, a ciernie okryte są różami.*  
(Ellen G. White)



*Przyroda jest hojna, ale wybiera najkrótszą drogę do celu.*  
(Ralph Emerson)

PSALM 106

*Confitemini Domino, quoniam bonus*

Chwalcie Pana prze dobroć Jego nieprzebraną,  
Chwalcie prze litość wiekom żadnym niepoddaną!  
Kto tak w słowa bogaty, kto tak jest wymowny,  
Aby w powieści dziejom Jego mógł być równy?  
Szczęśliwi, którzy swój wiek pobożnie sprawują  
A we wszech sprawach swoich cnoty naszludują  
Pomni na mię, mój Panie, w onej dawnej chęci,  
Którą ludzie znawali w oczu Twoich wzięci.

Nawiedz mię w łasce swojej, abych między Twymi  
Cieszył się, radował się spólnie wybranymi.  
Żli ojcowie, złe dzieci, wszyscyśmy zgrzeszyli,  
Wszyscyśmy przeciw Tobie sprośnie wystąpili.

Głupi ojcowie naszycy nie porozumieli  
W Egipcie cudów Twoich; niedługo pomnieli  
Wielkiej Twej łaski, bo wnet nad Morzem Czerwonym  
Szemrali niepotrzebnie przeciw przelożonym.  
Przecież Ty swoje mozną rękę miał nad nimi  
Chcąc, aby była między narody wszystkimi  
Znaczna Twoja wielmożność; Twym fukiem surowym  
Morze wyszło, a oni gościńcem gotowym  
Między dwa wodne mury słony bród przebyli

Tak, jakoby po suszy najlepszej chodzili.  
Tam z nich dopiero jarzma ciężkie są złożone,  
A ich nieprzyjacioły tropem zagonione  
Wracając się na miejsce swe morze zalało  
Tak, iż ani posłańca z klęski nie zostało.  
Ci też dopiero słowom Pańskim uwierzyli  
I moc Jego w pieśniach swych do nieba wznosili.  
Urychlili zaś nazbyt, prędko zapomnieli  
Dobroci Jego ani rady czekać chcieli.

Dali się niebożęta uwieść swej chciwości  
I doświadczali Pańskiej w pustyniach możności.

A Pan wszystko uczynił wedle ich żądania,  
Ale przedsię na koniec nie uszli karania  
Ciż ruszeni zazdrością przeciw Mojżeszowi  
I mówili surowie przeciw Aronowi.

Ale zbór niespokojny i sprzeczne hetmany  
Częścią ziemia pożarła, częścią niesłychany  
Ogień niebieski spalił. Tak znaczne przykłady  
Gniewu Pańskiego widząc prze swe płochy rady,

Nic się nie polepszyli i owszem ulali  
Złotego cielca sobie, przed którym klękali.

Klękali (co winna rzecz tylko była Panu)  
Przed wołem, woła głupszy, który przywykł sianu.  
Zapamiętali Boga, który je wybawił,

Który cuda w Egipcie niesłychane sprawił,  
Który nieujeżdżone w poły przeciał morze,  
Jedny przewiódł, a drugie zalał w tymże torze.  
Więc też Pan sprawiedliwym gniewem poruszony  
Chciał je koniecznie zgubić, by był z drugiej strony

Mojżesz, wybrany Pański, nie prosił za nimi  
A gniewu nie hamował modlitwami swymi.  
Nawet i krajem onym pożądnym wzgardzili,  
I Pańskim obietnicom prosto nie wierzyli.

Rozruch w okopie wielki, wielkie zamieszanie  
Uczynili, złamali Pańskie rozkazanie.

A Pan rękę swą podniósł, że tamże w piaszczystych  
Pustyniach polec mieli i w górach skalistych.

A ich naród między niezycziwe pogany  
Po różnych kąciach świata miał być rozstrzelany.  
I podali się w jarzmo Baal Fegorowi,  
I palili ofiary zdechłemu trupowi,

Co Pan widząc gniewowi swemu wodze puścił  
A na lud nieposuszny srogą kaźń przepuścił.

Nie cierpiał krzywdy bożej Fineas cnotliwy,  
Ale mieczem złe karał; tymże Pański mściwy  
Gniew uśmierzył, a sobie i potomstwu swemu  
Zjednął cześć niepodległą wiekowi żadnemu.



*Ziemia wydała... drzewa rodzące owoce,  
w których było nasienie według ich gatunków.  
A Bóg widział, że były dobre. (Rdz 1, 12)*

Znowu przy spornej wodzie Pana obrazili,  
Mojżesza o nielaskę także przyprawili,  
Bo frasując się starzec na ich płochy sprawy  
Tak mówił, że w rzeczy swej nie był Bogu prawy.  
K'temu, nad wolą Pańską, pohańców nie bili  
I owszem się szaleni do nich przyłączyli,  
Skąd i spraw naszladować, i ryte ich bogi  
Chwalić jęli na swój żal i upadek srogi,  
Syny bowiem i córki swe ofiarowali  
Diabelstwu, krew' niewinną, krew', mówię, przelali  
Właściwych dziatek swoich, żalose ofiary  
Przed chananejskie kładąc niegodne maskary.  
Ziemię krwią napoili, sami się zmazali,  
Wszetecznicom w sprawach swych naprzód nic nie dali.  
Pan też ostatnim prawie gniewem zapalony  
Lud swój omierzył sobie i kraj ulubiony  
I dał je w ręce prawie niewiernym poganom,  
Że się kłaniać musieli nieznajomym panom,  
Którzy je obyczajami dziwnymi trapili  
I pod nielutościwe jarzmo swe podbili.  
Co ich Pan poratował, znowu na kiel wzięli,  
Znowu też coraz głębiej w złościach swych tonęli.  
A pan przedsię miał litość nad utrapionymi  
Ani zamykał ucha przed obciążonymi.  
Pomniął na swe przymierze, a ich wszystkie złości  
Puścił imo się z wielkiej swej dobroćliwości.  
I zmiękczył ludzkie serca, że ich litowali  
I ci sami, u których w niewoli mieszkali.  
O Panie, o Boże nasz, Ty chciej o nas radzić,  
Chciej nas, błędne, zebrawszy pospołu zgromadzić,  
Abychmy Twe chwalebne imię wyznawali  
I Twoje dobrodziejstwa wielkie wspominali.  
Niechaj Bóg izraelski na wiek wiekom słynie,  
A Ty więc AMEN zatem mów', zebrany gminie!

*Jan Kochanowski*



*Ręka Boża jest jak żyzna rola:  
gdy jej siew powierzysz, z zyskiem ci go zwróci.  
(św. Ignacy)*

*zdjęcia: Jan Nitecki*

[POWRÓT DO STRONY GŁÓWNEJ IKONOGRAFII](#)